

CENTRALNA BIBLIOTEKA



8778

POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

Wielki Zwierz

6. GRU 1953

10 KW. 1954

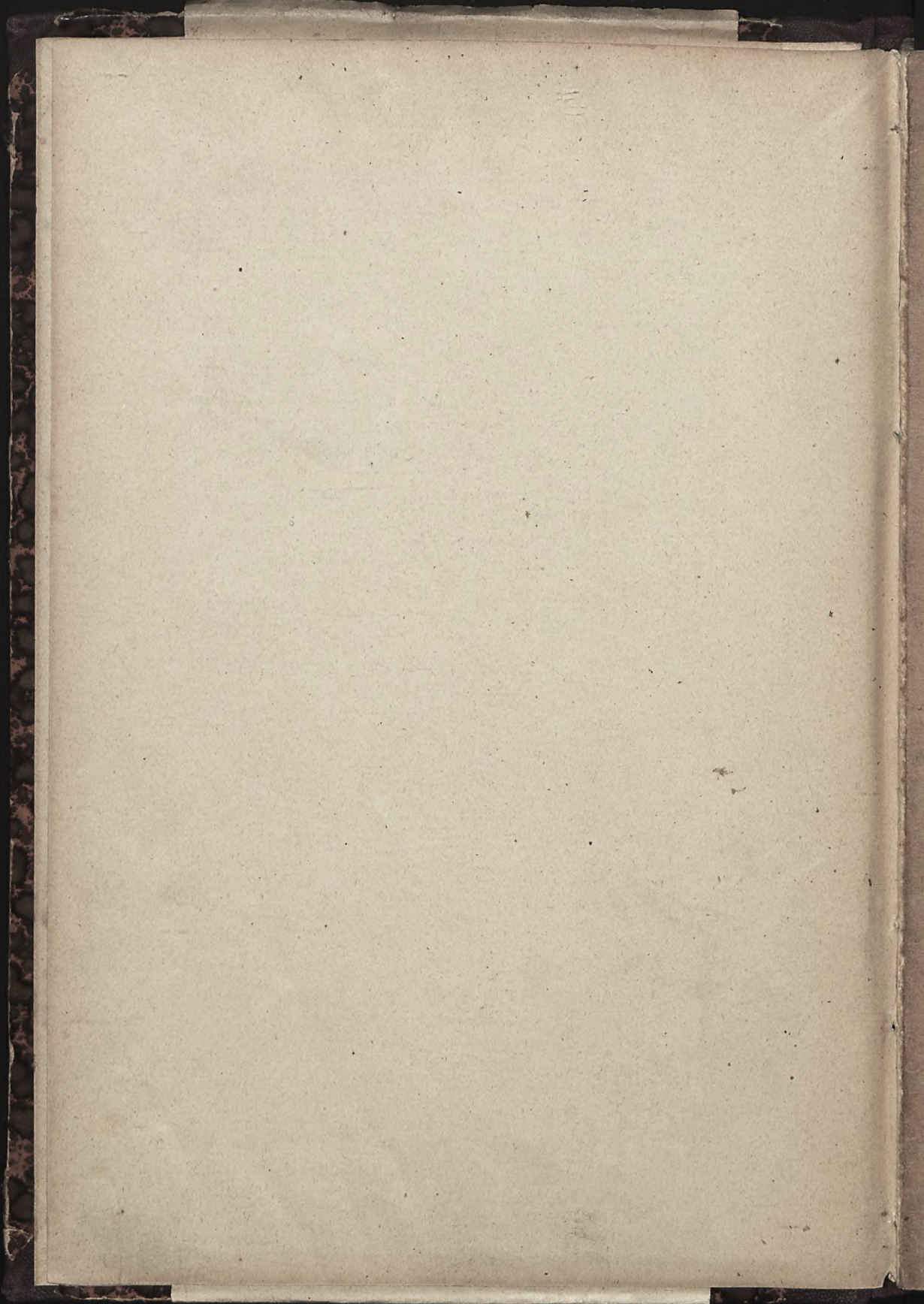
-1. KW. 1958

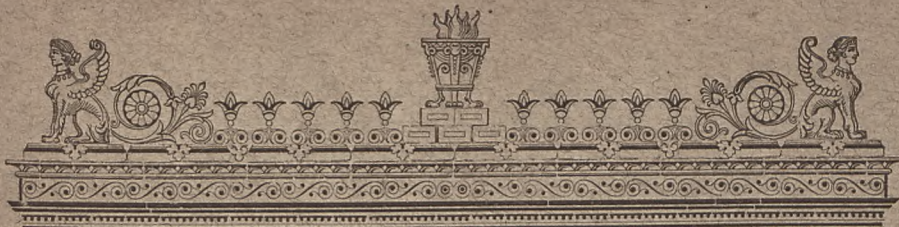
25 Pazdz. 1959

105

2925

2133





ROZWÓJ
GOTYCYZMU W POLSCE
POD WZGLĘDEM
KONSTRUKCYJNYM I ESTETYCZNYM.

WYKŁAD HABILITACYJNY
WYGŁOSZONY W C. K. SZKOLE POLITECHNICZNEJ WE LWOWIE
DNIA 28 STYCZNIA 1895 R.

PRZEZ

J. S. ZUBRZYCKIEGO
Architekta cywilnego w Krakowie.

(Z 4 tablicami).

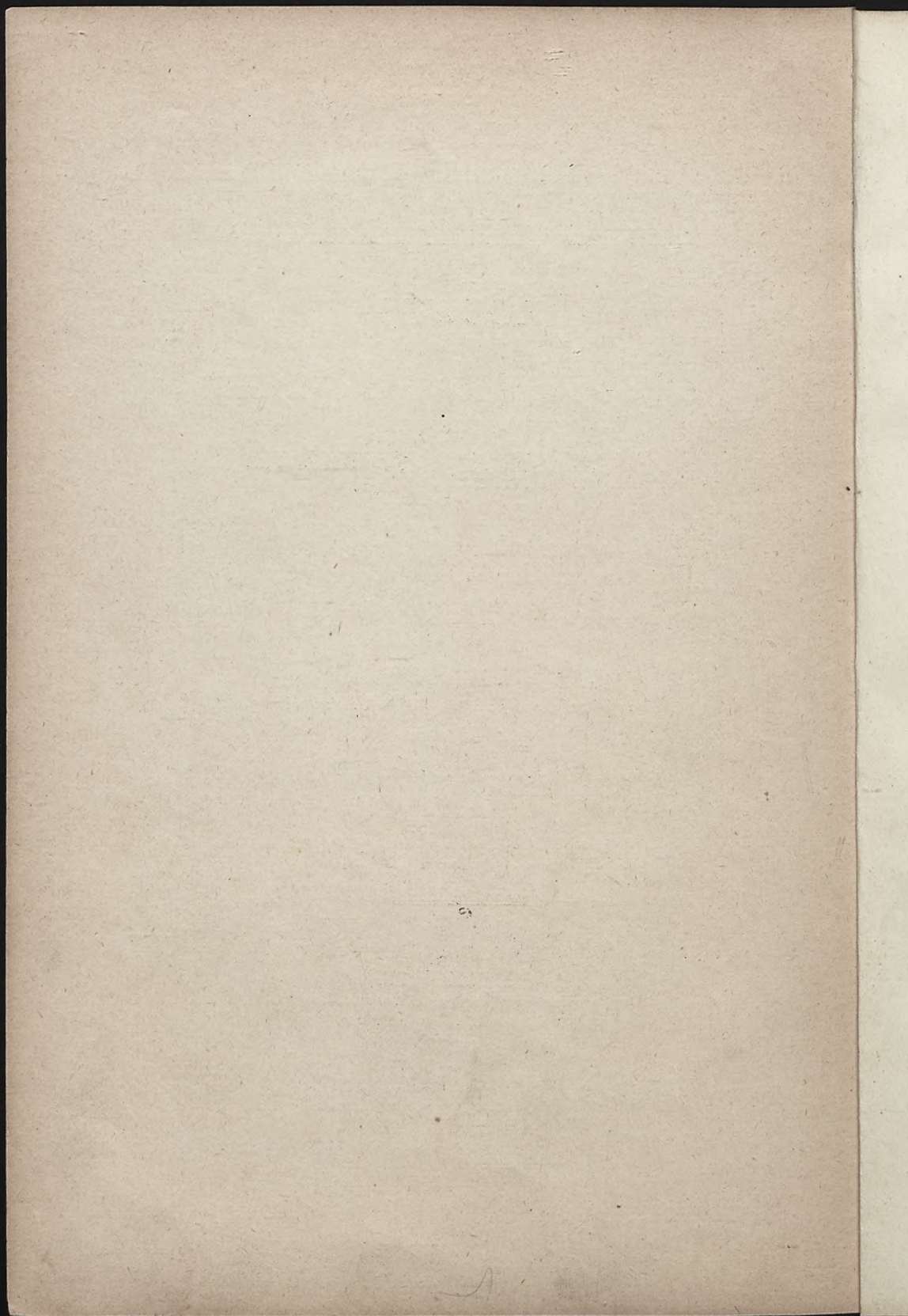


W KRAKOWIE.

W DRUKARNI UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

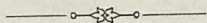
1895.





ROZWÓJ
GOTYCYZMU W POLSCE

POD WZGLĘDEM
KONSTRUKCYJNYM I ESTETYCZNYM.



WYKŁAD HABILITACYJNY

WYGŁOSZONY W C. K. SZKOLE POLITECHNICZNEJ WE LWOWIE

DNIA 28 STYCZNIA 1895 R.

PRZEZ

J. S. ZUBRZYCKIEGO
Architekta cywilnego w Krakowie.

(Z 4 tablicami).



W KRAKOWIE.

W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

1895.

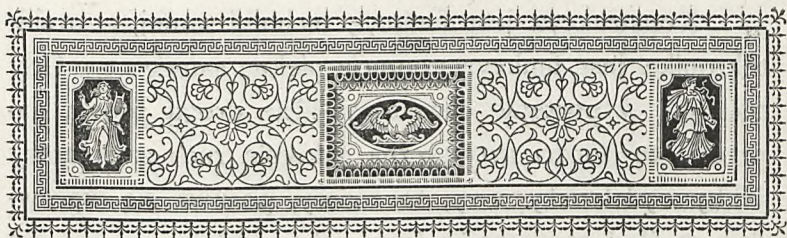
~~II 8778.~~

~~~~~  
Nakładem Autora.

~~~~~  
2143 / K / G / 51.

~~II 8778~~

[508369]



Wilustracyi architektonicznej każdego stylu i każdego narodu, architekt dla ocenienia dzieła przeprowadzić musi dwojakie kryterium. Pierwsze, skierowane ku rozumowemu i umiejętnemu zgłębieniu systemu konstrukcyjnego, daje miarę sądu o wykształceniu tak praktycznym jak i teoretycznym techniki jako ducha organizmu czyli szkieletu budowlanego. Drugie, skierowane ku zewnętrznemu pochwyceniu kształtów, daje miarę sądu o poczuciu dla piękna i wyobraża nam odrębność zasobu form czyli tak zwanego aparatu estetycznego, należącego wyłącznie do pewnej epoki czasu i właściwości miejscowych.

Kryterium przeto w zasadzie musi oddzielać istotę konstrukcyi od istoty architektoniki.

Konstrukcja jest funkcją techniki samej, — architektura jest funkcją poczucia piękna samego. — Gdy technika w postępie cywilizacji idzie drogą prostą naprzód, to forma artystyczna zakreśla ruch zawrotowy jakby cykloidalny, to znaczy, posuwa się wprawdzie w ślad za techniką lecz ruchem falującym, raz się podnosząc, drugi raz zniżając, raz ją wyprzedzając, drugi raz za nią w tyle pozostając.

Każdy styl w początkach swego rozwoju łączy swą konstrukcję ze zdobyczami techniki ostatnich czasów i zaczyna tworzyć nowe organizma, poczynając stosować doń nowe kształty piękne. — Ten sam styl w rozkwicie swoim przedstawia nam konstrukcję już wydoskonaloną i ściśle się z nią różnoważący zasób kształtów pięknych. — W okresie upadku, jakkolwiek widzimy konstrukcję posuniętą już do najsztuczniejszych rezultatów, to jednak piękno ztraca powab i balastem swym przytłumia ją zupełnie.

Konstrukcja i estetyka, stanowiące razem istotę architektury, sprawiają, że architektura jest najtrudniejszą ze wszystkich sztuk pięknych, gdyż nie wystarcza tu nawet odrębna znajomość jednej i drugiej, potrzeba nadto umieć je łączyć i jednoczyć ze sobą, aby stworzyły dzieło skończone, w sobie doskonałe.

Technika sama i piękno — to dualizm podnoszący architekturę do drugiego stopnia. W tem leży przyczyna, dla której w sztuce architektonicznej nie można być ani amatorem ani dyletantem.

Zadaniem historii architektury jest dlatego: po pierwsze, zbadanie techniki każdego okresu sztuki i powtóre, poznanie lapidarnych jej zgłosek, któremi przemawia ona o pięknie w sposób sobie właściwy.

Zestawiając technikę z artystyczną formą, historia architektury wyprowadza w rezultacie umiejętne rozumienie tej sztuki pięknej a to przez zgłębienie ducha konstrukcyjnego i przez tłumaczenie poczucia form pięknych.

Tak pojmując sprawę ocenienia wszelkich dzieł architektonicznych, musimy i dla wykazania wartości gotycyzmu w Polsce przedsięwziąć choćby szkicowo kryterium, a to celem wykazania stanowiska naszej sztuki wobec sztuki najdoskonalszej owego czasu. Wydaje się nam to rzeczą zupełnie słuszną, gdyż jak zawsze tak i w tym razie za miarę do kryterium mamy brać rzeczy względnie najlepsze i najdoskonalsze.

Wiemy, że ojczyzną gotyku jest Francya. — Tu styl gotycki rozwinął się w całej pełni i stworzył długi szereg dzieł arcydoskonałych, słusznie godnych podziwu.

Styl gotycki, francuski, jakkolwiek pod wieloma względami wydaje się fenomenalnym, przecież konstrukcyja jego nie mogła być i nie jest odosobnioną od całego postępu ducha organicznego, technicznego. Owszem w historii architektury widzimy najdobitniej, że konstrukcyja gotycka jest koniecznym wynikiem techniki klasycznej, zwłaszcza rzymskiej, w połączeniu ze zdobyczami coraz bogatszymi sztuki starochrześcijańskiej, bi-

zantińskiej i romańskiej. W tem tkwi warunek potęgi sztuki gotyckiej we Francyi. Konstrukcyja katedr francuskich XIII wieku jest chwałą sztuki średniowiecznej. Cały zaś gotycyzm francuski rozwinął się tak wysoce li wskutek nader korzystnych okoliczności, sprzyjających od samego początku jego warunkom — tak, że można powiedzieć, styl gotycki we Francyi jest co do konstrukcyi logicznem następstwem tych pierwiastków jakie Akwitania przyjęła po sztuce klasycznej, pozostałej tam w licznych budowlach rzymskich.

Są autorowie, którzy twierdzą nawet*), że kopuła w konstrukcyi jest embryonem, z którego powstała zasada sklepień gotyckich. Kościół »Saint-Front« w Périgueux miał wedle nich wytworzyć w założeniu i zbudowaniu żagielek pod kopułami pierwowzór żeber gotyckich zwanych »arcs-ogifs« lub »croisée d'ogives«. W dalszym postępie czasu widzimy istotnie, jak wyćwiczona praktycznie biegłość w konstruowaniu sklepień, przez powolne a ciągle i stale ku celowi zdążające przemiany i udoskonalenia, wydała wreszcie system gotycki tak wysoce wyrozumowany, tak głęboko logicznie odważony i tak konsekwentny w najdrobniejszych szczegółach.

Przekonywa nas to wszystko, że gotyka francuska miała podstawy swego wykształcenia głęboko i daleko sięgające. Gdy zaś uwzględnimy ostatecznie samą

*) Corroyer Ed. L'architecture gothique.

sztukę sklepienia, która we Francyi oparła się początkowo na wzorach rzymskich, musimy przyznać, iż duch konstrukcyjny gotycki stanowi w ogóle najwyższą doskonałość w rozwiązaniu trudności co do przewyciężenia konstrukcyi poziomej za pośrednictwem sił pionowo działających lub skośno się opierających.

Jakże odmienne były warunki u nas w Polsce dla powstania sztuki gotyckiej?... Jeżeli rozważymy je dobrze, to nie może nas wcale zastanawiać ów słaby rozwój, który bynajmniej nie dozwala nawet porównania ze zdobyczami Francyi i w ogóle krajów zachodnich.

Przedewszystkiem nie należy zapominać, że w naszej literaturze studia nad architekturą w Polsce są jeszcze bardzo niedostateczne, albowiem materiał nie-licznie nagromadzony i niedostatek zdjęć architektonicznych uniemożliwiają ogólny przegląd dzieł pod względem ich wyrazu konstrukcyjnego i estetycznego.

Jakkolwiek badania archeologiczne znacznie dawniej poczęły skrzętnie zbierać dzieła piękne, to przecież w architekturze brak ścisłego rozumienia technicznego nie pozwolił stworzyć prawdziwej podstawy dla historii architektury w Polsce.

Dopiero przed kilkunastu laty objawił się u nas prąd umiętny i oto, w ślad za badaniami Zachodu, podążyła nasza historia architektury średniowiecznej, stawiając przed oczy dzieła poważne, charakterystyczne i piękne, choć bardzo skromne. — Jednak dużo nam brakuje jeszcze do ścisłości i dokładności, z jaką kraje

zachodnie odtworzyły świetność romanizmu i gotycyzmu. Mamy wszakże przeszkody, o których pokonaniu nawet marzyć nie można. Możliwym jest, że dalsze zdjęcia techniczne i studia historyczne wyświecą nam jeszcze dużo zagadnień, jednakowoż braku wielu zabytków zaginionych pod ruinami wskutek pożóg wojennych lub wreszcie przemienionych z gruntu na inną szatę renowacyjną nic nie zastąpi. Ta luka zawsze będzie szczerbem w naszej historii architektury. Powodem zaś tego jest głównie okoliczność, że w Polsce od najdawniejszych czasów uprawiano architekturę drewnianą, która utrzymuje się prawie aż do XIV wieku, choć zupełnie nigdy nie zastąpiono jej architekturą monumentalną. Wielkie zamiłowanie do drzewa i ta biegłość w obrabianiu jego, dawały przytułek konstrukcjom drewnianym w dziełach najbardziej monumentalnych — to też nie trwałość ich była przyczyną zagłady motywów swoich, z jednej strony przez same zniszczenie, z drugiej strony przez bardzo łatwe zastąpienie konstrukcyi dawnej drewnianej nową trwałą ale już renesansową.

Chcąc ocenić istotę gotycyzmu w Polsce, musimy, w myśl założenia naszego na samym wstępie wyrażonego, zbadać przedewszystkiem warunki, jakie zdobyły się na wytworzenie konstrukcyi. Ta technika, rozporządzająca masami w przestrzeni, w pokonaniu rozciągłości pionowych i poziomych musiała być wypadkową sił, których wymagał wątek materyalny miejscowy i rodzimy.

Ze u Słowian architektura drewniana była pierwotnie prawie panującą, dowodzą liczne wzmianki autorów. Tak Saxo-Gramatyk, Thietmar, Adam Bremeński i inni wysławiają nasze gontyny jako bałwochwalnie, które »zwane wszędzie u kronikarzy budowami najwytworniejszemi i kunsztownemi, wznoszone były z myślą, by się pięknemi i wspaniałemi wydawały; jak w Retrze Radegastona świątynia, tak w Arkonie Światowida uderzała ozdobnością swoją, wyrobem i ustawieniem słupów, rzeźbą i malowaniem«*).

Chociaż wiemy równocześnie, że były u nas w czasach przedchrześcijańskich także świątynie z cegły i kamienia stawiane, a nawet, że niekiedy zastosowywano w nich budowy kopuł**) to mimo to przyznać musimy, iż rodzimą cechą naszej architektury przed Mieczysławem I była ozdobna ciesiołka, wytworna i doskonale wykształcona.

Wobec tego nieomylnem będzie twierdzenie, jakoby ta architektura o motywach swojskich, osiągniętych na podstawie kultu pogańskiego, okraszona rzeźbami i malowidłami, znalazła prędkie i łatwe zastosowanie do kultu chrześcijańskiego, — zastosowanie, które przeciąga się aż po wiek XIII i XIV a nawet i później. Historia wspomina bardzo często o naszych kościołach drewnianych wznoszonych chętnie w czasach średnio-

*) Kraszewski. Sztuka u Słowian 121.

**) wedle pisarza Massudy (Memoires de l'Académie de St. Petersb. IV. s. T. II.).

wiecznych, widoczna z tego owa predylekcyja w Polsce ku architekturze drewnianej, uzasadniona wrodzonym ku niej zamiłowaniem. Jest to najważniejsza przyczyna, dla której, nie tylko z epoki romańskiej ale i gotyckiej, nie wiele pozostało nam dzieł prawdziwie monumentalnych — dużo pięknych zabytków, stając się pastwą płomieni, znikło niepowrotnie bez śladu.

Z drugiej strony badania wykryły, iż w Polsce od najpierwszej doby chrześcijańskiej pojawiały się tu i ówdzie budowle murowane. Są to kościoły skromne, stawiane z granitu. Tak n. p.: ruina kościoła na Ostrowiu pochodzić ma jeszcze z czasów Dąbrówki.

Zabytki romańskie murowane, nielicznie dochowane i prawie zawsze wielokrotnie przekształcane, świadczą w ogóle o skromności i prostocie. Uczeni nasi i obcy; jak n. p. Essenwein, dopatrują się w nich naśladownictwa architektury drewnianej z całą jej ozdobnością. Niezawodnie pułapy naszych kościołów romańskich musiały być przepysznie rzeźbione i malowane i to z doskonałością i wprawą odziedziczoną po mistrzach pogańskich.

Budowle murowane romańskie były u nas przeważnie skromne raz dlatego, że materiał ich stanowiący granit bądź w blokach eratycznych, bądź w kostki obrobiony (jak w kościołach Duninowskich) nie nadawał się wcale ani do rzeźb ani do architektonicznego bogatego członkowania, powtóre dlatego, że u nas były one jak wówczas i w innych krajach (n. p. w Cze-

chach, w Tyrolu, w Styryi, w Siedmiogrodzie i t. d.) traktowane obronnie, zamecznie.

Konstrukcyja zatem, jako biegłość techniczna, w początkach romanizmu zasadzała się raz na wyłącznej ciosolce drugi raz na prostem wznoszeniu ścian granitowych przy nader ograniczonym zastosowaniu sklepień prymitywnych jak kolebka lub półkula.

Widzimy z tego, że okoliczności te nie dozwalały jeszcze rozwinąć się sztuce technicznej organicznie tak, aby konstrukcyja stała się wyrazem typu miejscowego. Architektura ówczesna, jakkolwiek poważna i surowa, jednak o systemie pułapowym w nawie, nie wykształciła też żadnego systemu, prócz założenia poziomego, składającego się u nas z wieży, z nawy pojedynczej i prezbiterium bardzo małego bądź z apsydą lub bez apsydy, (Kościelec, Inowrocław, Wysocice, Giecz, Kottów, Lubin, Prandocin, Stare Miasto pod Koninem, Żarnów i t. d.).

W założeniu też rzutów poziomych nie brak nam i bogatszych przykładów: jak katedra kruszwicka, kościół w Mogilnie, tum w Łęczycy i t. d. tem szczególne, że mimo tego były one podstawą systemu pułapowego.

Równorzędnie wszakże podnieść musimy nowe prądy, jakie już w XII wieku zaczęły u nas nieznać kielkować. Na obudzenie ich wpłynęły dwie ważne okoliczności: najpierw zastosowanie cegły do konstrukcyi sklepień, (po raz pierwszy w kościele w Strzelnie i w Inowrocławiu — w Małopolsce zna-

cznie później), powtórne zakładanie klasztorów. Klasztory benedyktyńskie, dominikańskie, cysterskie i franciszkańskie są w historii architektury kraju naszego niezmiernie ważnymi ogniskami — z nich bowiem promienieje na okół światło przyniesione tu z Zachodu. Zakony XII i XIII wieku były hojnymi rozsądnymi cywilizacji i z tego tytułu należy się uznanie niekłamane, tak im jak i ich szczodrym fundatorom.

Pod warunkami takimi zaczął się u nas w wieku XII i XIII ruch dość znaczny na polu architektury, ruch jednak znamionujący najrozmaitsze wpływy i zdradzający najróżnorodniejsze naleciałości, jakie zastosowywano do naszych budowli średniowiecznych. Dlatego też epoka końcowa romanizmu powiększyła ogromnie odmiany systemów konstrukcyjnych, tak, że przeglądając zabytki romańskie polskie nie podobna istotnie zestawić je w grupy lub działy. Zakonnicy z różnych stron do Polski przybywający, z różnych szkół i reguł stosujący sposoby sobie właściwe, spowodowali też niebawem, że w kraju naszym nie mogła wytworzyć się jednolitość konstrukcyjna, przeciwnie, sztuka romańska daje nam wprost gotowe przykłady prawie wszystkich systemów, które na Zachodzie rozwinęły się dopiero po długim procesie wśród licznych prób i przemian.

Oprócz tych bazylik pułapowych, w których widzieliśmy układ jednonawowy (Kościelec) lub filarowy trójnawowy z nawą poprzeczną i pięcioma apsydami (katedra w Kruszwicy), lub trójnawowy z dwoma chó-

rami (tym w Łęczycy) — przybywa jeszcze system sklepienny w katedrze Płockiej, o założeniu filarowo-słupowym, trzynawowym, z nawą poprzeczną, z apsydą większą na linii świętej i dwoma apsydami przy ramionach nawy krzyżowej, (jakby w ślad szkoły Kolońskiej), przybywa kościół w Czerwińsku trójnawowy z trzema apsydami, bez nawy krzyżowej, ale z dwiema wieżami i przybywa kościół św. Jakóba w Sandomierzu, trójnawowy, filarowy o wydłużonem prezbiteryum prosto zamkniętem. Niezmiernie doniosłego znaczenia stają się kościoły i klasztory Cystersów jak w Jędrzejowie, w Sulejowie, w Koprzywnicy i Wąchocku. Tu zasada konstrukcyjna, wyłącznie na sklepieniach oparta, wytworzyła pewien system, w XIII wieku może najdobitniej u nas wydoskonalony. Przytem Cystersi pierwsi zaprowadzili u nas zwyczaj używania do konstrukcyi kamienia ciosowego w sposobie tak zwanym »grand appareil« lub »petit appareil«.

W ogólności romanizm u schyłku swego podaje nam najrozmaitsze typy i systemy kościołów o założeniu bazylikowem. Nawet zostawił on nam wzór bazyliki z emporami jak w Kościelcu pod Proszowicami. Dowodzi to wszystko naocznie, iż w Polsce w XIII wieku sztuka z Zachodu zaszczipiona była tylko naśladownictwem różnych wzorów obcych, które, pod wpływem zakonów lub wskutek powoływania architektów zagranicznych, przyjmowały się u nas chętnie i skwapliwie.

Wobec tego jest usprawiedliwiony brak jednolitej zasady w konstrukcyi romańskiej w Polsce. Składa się ona z rozmaitych czynników, ale wszystkie one są rozstrzelone, rozdzielone i sporadyczne. Konstrukcyja romańska w rezultacie okazuje tylko:

1) że sklepienia krzyżowe, jak w kościołach Cysterskich, były u nas już udoskonalone i śmiało zastosowywane,

2) że wprowadzenie do budowy dwóch wątków, jak kamienia ciosowego zamiast granitu i cegły, spowodowało zwrot w traktowaniu mas pionowych zewnętrznie i wewnątrz budynku i wreszcie:

3) że wskutek pierwszego i drugiego nabytku powstał trzeci, mianowicie członkowanie architektoniczne, jakkolwiek bardzo jeszcze nieśmiało i skromne, lecz w każdym razie świadome celu i zadania.

Dodawszy do tego niektóre jeszcze cechy kościołów Iwonowskich, które pierwsze zaczęły zastosowywać łuk ostry do konstruowania łęków sklepiennych między nawowych (kościół św. Jakóba w Sandomierzu, kościół w Mogile pod Krakowem, w Końskich, Chlewiśkach, Działoszycach, Sławkowie i t. d.) — to stworzymy sobie dopiero jaśniejszy obraz zasobu konstrukcyjnego, jaki w. XIII zostawił w Polsce i podał gotykowi, zwolna się budzącemu, jako owoc swego racjonalnego stosowania się do warunków miejscowych.

Oceniając tę konstrukcyę romańską z doby ostatniej przed erą gotycką musimy otwarcie wyznać, iż ona

w porównaniu do francuskiej jest jeszcze bardzo słabo rozwinięta, przynajmniej dla braku bogatych założeń poziomych nie wydała owoców tak obfitego członkowania konstrukcyjnego, jakim szczyli się romanizm francuski i niemiecki.

Przedstawiwszy w zarysach konturowych wyraz takiej konstrukcyi, zrozumiemy teraz bardzo dobrze podstawę rozwoju gotycyzmu u nas, bo jużćić musiał on w organizmie swoim oprzeć się na zdobyczach technicznego składu romańskich budowli.

Niedostatek biegłości i doskonałości konstrukcyjnej jest powodem, że w Polsce styl gotycki rozwija się znacznie później jak w innych krajach, — względnie Francyi n. p. prawie o wiek cały później. To też pierwszy okres rozwoju jego przypada na koniec XIII wieku i pierwszą połowę XIV wieku — kwitnący zajmuje drugą połowę XIV wieku i połowę wieku XV, a wybujały prędko się zużywa znikając równocześnie przed blaskiem renesansu. — Tak zatem za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagielly gotycyzm krzewi się w całej pełni — a za Kazimierza Jagiellończyka, jako upadający, zaczyna się chylić, aby za czasów Zygmunta Starego zejść z pola dla renesansu.

W systemacie dotyczącym organizmu czyli szkieletu technicznego spostrzegamy na wstępie stylu gotyckiego pewną łączność z tem wszystkim co romanizm zdobył dla siebie i zaszczepił jako rezultat swojskich właściwości. Stało się przeto, że sztuka gotycka kształtowania swoje

oparła na tych początkach i rozwinęła je do samodzielności choć nie bardzo wybitnej, ale zawsze niezaprzeczanej.

Można też z góry powiedzieć, iż styl gotycki w Polsce stanowi epokę drugiego rozkwitu sztuki architektonicznej, uważając w tem znaczeniu świetne budowle drewniane, tak pogańskie jako i chrześcijańskie, za pierwszy jej rozkwit.

I w istocie niemałe uznanie przypada w udziale tym wszystkim, którzy w czasach owych popierali tak skutecznie architekturę a największa chwała należy się niezawodnie trzem naszym królom: Władysławowi Łokietkowi, Kazimierzowi Wielkiemu i Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Niezmierzony ruch budowlany, cechujący zresztą panowanie Kazimierza Wielkiego, jest powodem przysłowiowego twierdzenia, jakoby zastał on Polskę drewnianą a zostawił murowaną. — Wiemy dobrze, że przed czasami Kazimierzowskimi dużo było już u nas znacznych budowli monumentalnych, z tego więc powodu twierdzenie to nie ma zupełnie słusznej podstawy, chyba o tyle, o ile znaczy ono wygórowaną gorliwość tego króla około krzewienia sztuki architektonicznej, gotyckiej, jakiej był wielkim miłośnikiem.

Kazimierz Wielki położył sobie za zadanie użyzyć Polsce pokoju, tego błogosławionego i jedyne go czynnika dobrobytu, nauki i sztuki. Zapewniwszy go popierał handel i przemysł, prawa ustanawiał i porządkował,

monety wprowadzał, dochody państwa wzmacniał i dbał niestrudzenie o wzrost potęgi kraju swego.

Bogactwo mieszczan doszło miary niezwyklej, tak, że z niem wkradł się nawet zbytek. Najlepszą miarą ogromnego wzrostu ówczesnego dobrobytu jest chyba szereg ustaw, jakie Kazimierz ogłosił w chęci powstrzymania luksusu tak w życiu publicznem, domowem jak nawet i w ubraniu.

Złotnictwo z czasów jego pozostawiło wiele bardzo pięknych śladów, dowodzących jak wysoko rozwinęto tę gałąź zbytkownego przemysłu w kraju, którego bogactwo było u obcych nawet przedmiotem zazdrości i zawiści. — Wszak historya wspomina, iż w roku 1343 Karol, margrabia morawski, zaciąga pożyczkę od Wierzyńka i Hanka Kempnicza w wysokości 3333 grzywien — suma ogromna na czasy tamte!

Na wzrost Krakowa wpłynął handel tak wielce, że mieszczaństwo przez zamożność swoją stało się potęgą dominującą. By więc czynniki społeczne zrównoważyć a przemysłowi zabezpieczyć mimo to rozwój i znaczenie, postanowił Kazimierz, że połowa rady miasta musiała być złożoną z ludzi ze stanu rękodzielniczego. Szlachetna to myśl!

Dla zobrazowania ruchu handlowego, przyczyniającego się nader korzystnie do rozwoju życia społecznego i jego potrzeb cywilizacyjnych, wystarczy wymienić liczne drogi, które się krzyżowały na całym obszarze Polski. Z Torunia ciągnął się szlak na południe do

Sandomierza, skąd rozdawał się i jeden prowadził przez Kraków do Węgier a drugi przez Lwów na wschód. Ze stron małopolskich biegł drugi szlak w okolice Czarnego Morza, do składów Genui i Wenecyi, skąd z powrotem wyroby wschodu prowadzono aż ku morzu bałtyckiemu. Kraków w każdym razie był punktem, gdzie krzyżowały się te szlaki, bo nawet ta droga Sandomiersko-Lwowska była w połączeniu z ruchem, ciągnącym się aż od Norymbergii i od Wrocławia przez Kraków ku Lwowowi.

W takich okolicznościach, wobec ruchu społecznego wysoce rozbudzonego, wobec bogactwa niesłychanego, a przytem wobec pobożności skłonnej do ofiar kolosalnych — architektura, pielęgnowana z miłością i godnością, stała się obrazem wspaniałym a rozległym.

Wiek XIV jest dla naszej architektury świetną dobą w całym znaczeniu słowa. Przypatrzmy się tylko ruchowi, jaki panuje na ziemi Polskiej.

W pierwszej linii zaznaczyć musimy, że w czasie tym przebudowują się wszystkie niemal katedry nasze jak krakowska, gnieźnieńska, poznańska i wrocławska. A gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie kościoły klasztorne, kolegiackie i parafialne, w całym kraju wznoszone gorliwie, zaprowadziłoby nas to za daleko. Do najważniejszych należy kościół w Wiślicy (dwunawowy), w Stobnicy, w Krośnie, Niepołomicach, Bieczu, we Lwowie, w Rohatynie i t. d., wszystkie fundowane przez Kazimierza Wielkiego.

Sam Kraków może dać nam wyobrażenie o zamiłowaniu tego monarchy ku sztuce pięknej.

Nasamprzód zwrócił on swe starania około obwarowania Wawelu, przyczem pierwszy przebudował w kamieniu zamek, który dotychczas był drewnianym. Następnie otoczył opieką katedrę krakowską, dach jej pokrył ołowiem, wewnątrz pomalował i w r. 1340 założył kaplicę Wniebowzięcia Maryi, na miejscu której Bartłomiej Florenczyk wybudował kaplicę dla Zygmunta Starego. W roku 1342 zaczyna Kazimierz budowę kościoła św. Katarzyny, w r. 1347 budowę kościoła Bożego Ciała — oba na Kazimierzu, utworzonym ze wsi Bawół. W tych latach staje kościół św. Jerzego i św. Michała na Wawelu, przyczem także i kaplica okrągła (Karner) przy katedrze. Kazimierz przebudowuje kościół na Skalce i na Stradomiu zakłada przy szpitalu kościół św. Jadwigi. Wspiera swą czynnością dalszą budowę kościoła Dominikanów i przy nim buduje kaplicę N. Panny. Ten sam król zakłada uniwersytet na Bawołu, wznosi wspaniałe Sukiennice na Rynku krakowskim, buduje ratusz na Kazimierzu i drugie Sukiennice tamże. Łuszczkiewicz chętnie przypisuje Kazimierzowi W. nawet kościół św. Krzyża.

Tuż pod Wawelem Kazimierz zakłada piękny ogród ze Zwierzyńcem — a w Łobzowie pałac okazały. Około tego czasu wznosi się świątynia P. Maryi na Rynku w Krakowie i kościół Franciszkanów tamże.

Jednem słowem to wszystko bez przesady może słusznie uzasadnić wyrażenie Długosza brzmiące, że

Kazimierz zastawszy Polskę z gliny i drzewa, mурowanej odumarł*).

Bielski wyraża się o Kazimierzu, »że też sam był dobry budownik, rad to widział, gdy kto co zbudował«. Widać z tego, iż zamilowanie króla musiało zbytecznie oddziaływać na podwładnych, tak, że architektura w końcu mogła zakwitnąć nie egzotycznie ale swojsko i okazałe, bowiem podsycala ją szlachetna emulacja.

Wierzynek jest przykładem, jak mieszczaństwo pojmoowało razem z królem doniosłość ofiar na wyposażenie świątyń. — Wierzynekowi Kraków zawdzięcza najcudniejsze dzieło gotycyzmu Polskiego. — Zwłaszcza mieszczaństwo krakowskie podniosło sztukę architektoniczną świecką do wysokości niebywałej dotąd, a nawet może i nie osiągniętej już potem nigdy pod względem bogactwa i ozdobności.

W Krakowie przez koniec wieku XIV i cały wiek XV wznoszą się pałace i domy możnych, w których architektura daje pole do wykształcenia przemysłu krajowego i do wytworzenia pierwiastków rodzimych, miejscowych.

Z powodu wielkiego ruchu budowlanego, w Krakowie rozbudzonego, Kazimierz widział się zmuszonym wydać także odnośne ustawy zabezpieczające dobro tych, którzy w budowlach majątki składali jak i tych,

*) Długosz IX p. 1164.

którzy z rzemiosła oddawali się murarce. — Wydane »Statuta muratorum« wykazują ciekawe ustępy i pozwalają wglądać bliżej w stosunki domów prywatnych XIV wieku.

Prócz tych domów prywatnych, w Krakowie w XIV bądź w XV wieku powstało wiele gmachów publicznych, jak ratusz na Rynku, Collegium Jagellonicum, Juridicum, liczne szkoły, bursy, szpitale i t. d.

Przy końcu XV wieku artystyczna czynność średniowieczna dosięga w Krakowie zenitu. Stosunki z Norymbergią wpływają na upiększenie form a Wit Stwosz jest tu chyba mistrzem najdoskonalszym.

Czyż mając taki piękny, wielki i bogaty obraz miasta Krakowa z XIV i XV wieku możemy wątpić, że było ono wówczas jednym z najpiękniejszych miast w Europie?*)

Niestety, można wątpić, bo dużo znikło i zaginęło wskutek napadów i pożarów, a co mogło jeszcze pozostać, zmieniono chętnie w renesansie na nową powłokę lub uległo zniszczeniu w czasach, kiedy Kraków upadł już i zubożał bardzo.

Żal niewymowny ogarnia każdego miłośnika sztuki, gdy przekonywa się, że po czasach tak świetnego rozkwitu gotycyzmu zostało u nas stosunkowo bardzo mało w szacie tak nietkniętej i niezmienionej ręką późniejszą, aby szata ta mogła nam dać wyobrażenie

*) Ambroży Grabowski. Kraków i jego okolice str. 15.

plastyczne o świetności architektury gotyckiej w Polsce. Szkoda wielka — niepowetowana!

Po tych kilku zdaniach, malujących ogólny pogląd na rozwój naszej sztuki gotyckiej, pragnę teraz wrócić znowu do nawiązanego wątku i z punktu widzenia technicznego ocenić zabytki architektoniczne pod względem konstrukcyi i estetyki.

Nie pozwala mi okoliczność w tych szczupłych ramach wyczerpująco rzecz wyluszczyć, dlatego przedstawę na wymienieniu najważniejszych i najistotniejszych właściwości, jakie uchodzić mogą za rezultaty miejscowego traktowania systemu konstrukcyjnego i rodzimego kształtowania piękna.

Zresztą o ścisłości i dokładności mowy tu nie ma i z tego powodu, że w żadnym może kraju renesans nie wyrządził sztuce średniowiecznej tyle szkody, co w Polsce. Pochodzi to stąd, iż budowle nasze XIII, XIV i XV wieku stawiane były przeważnie i powszechnie z dwóch materyałów, ktoremi są kamień i cegła, przyczem cegła pozostawała jako okładka budynku na zewnątrz i wewnątrz*). Za powiewem ducha odrodzenia zaczęto dzieła takie przekształcać z wielką łatwością

*) W kościele P. Maryi w Krakowie wewnątrz było niewyprawionem, o czem niewątpliwie sędzić możemy z zapisu archiwalnego z r. 1442, w którym zawarto umowę z majstrem Czipsarem w sprawie nowego zasklepienia chóru (chori). Zdanie to, wedle Grabowskiego brzmi w tłumaczeniu: »Item. Po odbudowaniu sklepienia, powinien będzie całą nawę kościoła potynkować, a to stosownie do przyzwoitego zwyczaju«. To nas naprowadza, że już w wieku XV chętką do wyprawy ścian zaczęła zatracać motywa architektury ceglanej.

na nową modę, bo oto potrzebowano tylko wyprawic ściany zaprawą, poodbijać występy z cegieł i rzeźby kamienne, zresztą nieliczne, a całość wnet dogodziła już nowemu smakowi.

W innych krajach, gdzie wznoszono kościoły z samego kamienia, tam duch nowoczesny nie mógł tak skwapliwie kusić się o przerobienie ich bez trudu na swoje formy, dlatego pozostały prawie nietknięte i przetrwały wszelkie burze a przejścia zmienne.

Powiedziałem dopiero co, że architektura gotycka w Polsce polegała w zasadzie na użyciu dwóch wątków t. j. kamienia i cegły. Jest to pierwsza charakterystyka właściwa naszej sztuce średniowiecznej, ważna istotnie o tyle, że obydwa pierwiastki materialne stały się podwaliną dla odrębnej choć wcale nieskomplikowanej zasady konstrukcyjnej i w estetyce doprowadziły formy do znamienych cech, odpowiadających z jednej strony tej właśnie konstrukcyi, z drugiej strony warunkom klimatycznym i usposobieniu narodowemu.

Niektórzy uczeni chcą z tej przyczyny zaliczyć nasze budowle do grupy budowli północno-niemieckich, jednak bliższe rozpatrzenie nie uzasadnia tego twierdzenia. Że Gdańsk i Toruń były bliskie wpływu sztuki teutońskiej, pomorskiej, meklemburskiej i t. d. to pewna, ale równocześnie musimy wziąć na uwagę i to, że na sztukę naszą gotycką nie oddziaływał jeno wpływ za pośrednictwem Gdańska i Torunia. Co do architektury ceglanej zwłaszcza widoczne są ślady pośrednictwa

tak Niderlandów, niezawodnie wskutek szlaku handlowego, idącego przez Norymbergię i Wrocław na Kraków i Lwów, jak i krajów południowych około Konstantynopola, także wskutek szlaku handlowego ciągnącego się ztąd przez Lwów i Sandomierz aż po Toruń i Gdańsk, a wreszcie i Lombardyi, a to wskutek przeniesienia ztąd zakonu Dominikanów, czego dowodem namacalnym jest kościół św. Jakóba w Sandomierzu. Dominikanie pierwsi rzecz można uprawnili u nas zwyczaj stosowania do budowy wyrobów ceglanych, zdaje się, że uwzględnili oni racjonalnie warunki miejscowe i talent narodowy. »Staro-Słowiańska biegłość — pisze Łuszczkiewicz — w wyrobach z gliny, jej modelowaniu w ozdoby i jej rytych rysunkach, zyskuje napowrót szerokie pole do pracy w pomnikach architektury chrześcijańskiej a stosuje to od razu z tą biegłością polski robotnik, jak tego kościół nasz (św. Jakóba w Sandomierzu) jest dowodem pewnym« *).

A jakkolwiek nie przyjęła się u nas metoda czysto ceglanej, tak zwanej terrakotowej architektury, niezawodnie przez wzgląd na ostry klimat, to przecie są przykłady stosowania jej tu i owdzie, widoczne n. p. na kościele Dominikanów i Franciszkanów w Krakowie, na kościele poddominikańskim we Wrocławiu, na kościele w Staniątkach, i t. d. Cystersi przyjęli ją zarówno chętnie, jak tego dowodzi kapitularz Sulejowski i re-fektarze w Koprzywnicy.

*) Sprawozdania komisji do badania historii sztuki w Polsce, tom II, str. 50.

Zważywszy przytem wszystkim, że już romanizm podał gotycyzmowi najrozmaitsze wzory konstrukcyjne i estetyczne, skutkiem wpływu na sztukę z różnych stron zachodu i południa tu szczepionego — zważywszy dalej, że zakonnicy regul tak benedyktyńskich, cysterskich, dominikańskich jak wreszcie i franciszkańskich, zakładając kościoły wraz z klasztorami, przynosili do nas owoce cywilizacji i sposoby architektoniczne przeważnie z Francji i z Włoch — a w końcu zważywszy i to, że do budowy katedr naszych, kościołów kolegiackich i parafialnych wzywano w pierwszej dobie gotycyzmu architektów nietylko z Niemiec, ale z Wiednia, z Pragi, z Wrocławia i Koszyc, podczas gdy Litwie i Mazowszu dostarcza tychże Królewiec, Toruń i Elbląg, to śmiało i stanowczo mogę wypowiedzieć twierdzenie, iż do dziś dnia bardzo jednostronnie pojmowano nasz odcień ostrołukowy, skoro nazywano go bądź krzyżackim, bądź wiślano-bałtyckim. Nazwy te chcą znamienować, jakoby dzieła architektoniczne w Polsce powstałe nosiły piętno tylko podług wzorów teutońskich wyciśnięte. A przecież nie możemy zapominać, iż wpływ sztuki krzyżackiej nie jest jedynym i przeważającym, a dalej nie możemy zupełnie odsądzać naszej architektury gotyckiej od samodzielności, któraby dozwoliła jej z różnych wzorów, naśladowań i przykładów wydobyć na jaw pewien odcień rodzimy i swojski, polegający na zastosowaniu się do warunków miejscowych i potrzeb religijnego a narodowego zwyczaju.

Nie mamy odrębności konstrukcyjnej, któraby technice dała u nas wyraz całkowicie jednolity — to prawda, ale mimo to panuje u nas pewna odmiana konstrukcyi, która przy kształtach estetycznych bardziej rodzimych i samodzielnych stwarza odcień, jaki mógłbym nazwać raczej **nadwiślańskim**, albowiem pojawia się on przeważnie około dorzecza Wisły a najsilniej cechuje się szkołą krakowską. Z tej właśnie przyczyny niesłuszną wydaje się mnie nazwa odcienia wiślano-bałtyckim, bo nazwa ta znaczyłaby przewagę panującą w dziełach północnej Polski, kiedy tymczasem punkt ciężkości ostrołuku przypada na Kraków.

Nasze kościoły gotyckie wszystkie dadzą się ugrupować na trzy wielkie grupy charakterystyczne i oddzielne. — Pierwsza grupa obejmuje kościoły jednonawowe. Druga grupa przedstawia kościoły o systemie halowym. Obie te grupy powstały najprawdopodobniej ze wzoru kościołów Duninowskich, ale tylko w układzie rzutu poziomego. — Trzecią grupę stanowią kościoły bazylikowe trójnawowe, rozwinięte na zasadzie budowli Iwonowskich a najwyższym szczeblem jej rozwoju będzie szkoła krakowska.

I. Kościoły jednonawowe. W nich widzimy pierwszy dowód braku odpowiedniej konstrukcyi wynikłej ze zgłębienia techniki właściwej czasowi. Są to budowle bardzo skromne, w założeniu poziomem składające się: 1) z nawy o formie prostokątnej w stosunku długości do szerokości mniej więcej 1:1,5, (w Lubaniu) lub 1:2 (w Oświęcimie) i 2) z prezbiterjum po naj-

większej części wydłużonem w stosunku także 1:1.5 lub 1:2. W kościołach tych pozostał jeszcze stale zwyczaj przykrywania nawy stropem, albowiem zamiłowanie do tego rodzaju konstrukcyi przetrwało od czasów pogańskich. — Pułap spowodował, że ściany nawy głównej prawie zawsze były mało członkowane, czasami wprost żadnego nie miały członkowania. Prezbiterium, zazwyczaj ukształtowane o szerokości mniejszej od szerokości nawy, zakończone bywało albo połową wieloboka albo wprost ścianą prostą. — Zakładano tu zazwyczaj sklepienia krzyżowe lub gwiazdowe. Między nawą a prezbiterium otwierał się łuk tęczy, występujący we wszystkich kościołach gotyckich polskich. — Charakterystycznym jest traktowanie mas w wzniesieniu, albowiem w kościołach tych na czele pojawiał się zawsze szczyt wykonany w cegle, członkowany bogato w szereg wnęk ostrołukowych, poprzedzielanych występami z cegły w okroju prostokątnym lub trójkątnym, a wnęki te i występy spoczywały na gźemsię poziomym w wysokości okapu. Szczyt miewa albo formę trójkąta gładkiego albo wznoszącego się zębami lub schodkami. — Taki sam szczyt dzieli dach nawy od dachu prezbiterium, jest to właściwość wzięta z kościołów Duninowskich.

Jako przykłady posłużyć mogą: kościół w Żarnowie, wprawdzie sięgający pochodzeniem XII wieku ale o prezbiterium gotyckiem, kościoły Franciszkanów: w Zawichoście, w Nowym Sączu i Starym Sączu, kościół P. Maryi Śnieżnej we Lwowie, który w założe-

niu odpowiada tej grupie i kościół w Łapczycach przy Bochni. Najpiękniejszymi wzorami są tu dwa kościoły a mianowicie: poddominikański w Oświęcimie, dziś niestety w ruinie i kościół w Lubaniu. Dodać należy, że kościół w Żarnowie z wieżą swoją przypomina obronne kościoły jednonawowe rozsiane po Styryi, Górnej Austryi, Siedmiogrodzie i Tyrolu, jakich wzory widzimy w publikacjach centralnej Komisji we Wiedniu.

II. Kościoły halowe. Można powiedzieć, iż kościoły te wychodzą z tej samej metody co jednonawowe, a na bogatsze założenie wpływa tu jeno rozpiętość znaczna. Mają one, jak tamte, zawsze nawę w kształcie prostokąta o stosunku 1:1.5 lub 1:2 i prezbiterium także o stosunku podobnym. Między nawą a prezbiterium występuje łuk tęczyowy smukły. Na przodzie kościoła czasami jest jedna wieża a tylko w katedrze Lwowskiej projektowane były dwie wieże. Nawa podzielona jest na trzy części za pomocą dwóch rzędów filarów lub niekiedy słupów. — Traktowanie szczytów podobne jak w kościołach jednonawowych z wnękami i występami między nimi o zębach lub schodkach, przyczem podobny szczyt występuje znowu między dachem nawy a dachem prezbiterium. — Ważną charakterystyką jest to, iż na zewnątrz ściany okazują już członkowanie architektoniczne za pomocą filarów wystających mocno od tła, przyczem okna bogato kamieniem ozdobione mają laskowania prostopadłe wprost do łuku ostrego sięgające. W kościołach

Każmirzowskich laskowanie to złożone z jednego członka prostopadłego, na osi okna założonego, jest w górze tuż pod łukiem ostrym przecięte poziomem ramieniem na sposób krzyża, (okna w Bieczu, w Niepołomicach i t. d.).

Najprostszym przykładem takich układów jest kościół w Niepołomicach, stanowiący niejako przejście z systemu jednonawowego do halowego. Tu nawa przedzielona na trzy rzędy sklepień krzyżowych tylko dwoma filarami. — Kościół w Staniątkach jest już postępowym dalszym, albowiem filary idą po dwa w każdym rzędzie. — Katedrę we Lwowie nazwać można dobrym typem naszych kościołów halowych, pamiętać jednak musimy, że Władysław Jagiello chciał założyć nawę znacznie dłuższą; dlaczego zaś odstąpiono tu od proporcji powszechnie u nas używanych, trudno wytłumaczyć. Ciekawe rozwiązanie konstrukcyi okazuje kościół w Rohatynie, gdzie do systemu halowego użyto słupów a nie filarów. — Fara w Gostyniu należy do wcale pięknych wzorów tej grupy, z wieżą oryginalnie traktowaną w cegle. — Zaliczyć tu można prawdopodobnie i kościół św. Jana w Warszawie, jakkolwiek bardzo jest on zmodernizowany. Bodaj czy nie najpiękniejszym wszakże przykładem jest kościół w Bieczu nadto znany, aby go tu opisywać. Nawa jak i prezbiterium mają ścisły stosunek 1:1.5.

Jako charakterystykę naszych kościołów uważać to musimy, że w ścianie czołowej, frontowej, założone są najczęściej okna nie okrągłe, ale ostrołukowe, wydłu-

żone, o laskowaniach pionowych, sięgających aż pod łuk ostry (n. p. Biecz, Lwów).

Jak dalece rozpowszechnionym i umiłowanym był w Polsce ten system halowy, dowodzi okoliczność, iż pojawia się on nawet w budynkach cerkiewnych n. p. w Rohatynie i we Lwowie w cerkwi Uspienia M. Boskiej t. zw. wołoskiej, pierwsza stosując do układu filary, druga słupy.

Co więcej, ten system halowy wkradł się i do budowy synagogi na Kazimierzu w Krakowie, która ma w układzie dwa słupy dla sześciu sklepień krzyżowych. — Jako odmianę systemu halowego, a po części nawet jako pokrewne założenie uważać musimy kościoły dwunawowe, do których należy przedewszystkiem kościół w Wiślicy jako najpiękniejszy, przez Kazimierza W. założony, następnie należą: kościół w Szańcu, Chybicach, Strużycach i kościół św. Barbary w Krakowie. — Oryginalny kościół św. Krzyża w Krakowie jest wynikiem także systemu halowego, który jak widzimy, był u nas bardzo wkorzenionym, jeżeli nie panującym.

III. Kościoły bazylikowe trójnawowe. Zanim podamy charakterystykę zaznaczymy, że przejściem z systemu halowego do trójnawowego jest najwidoczniej kościół św. Mikołaja w Kaliszu, w przekroju poprzecznym zdradzający już pewne wywyższenie nawy głównej ponad nawy boczne, ale jeszcze nieśmiało i niedostatecznie organicznie przeprowadzone. Pierwo-

tnie nawy miały być kryte stropem — dzisiejsze sklepienia, nadające kościołowi cechę systemu halowego, pochodzą z 18-go wieku.

Pierwowzorem do dalszych ukształtowań były bazyliki Iwonowskie, jak kościół dominikański św. Jakóba w Sandomierzu. — Podług tego wzoru stanął szereg budowli gotyckich o charakterze wspólnym, który polega, że w nich część przednia, mieszcząca w sobie trzy nawy, ma zazwyczaj stosunek 1:1,5, a prezbiterium jest wydłużone w stosunku 1:2, 1:2,5 a nawet prawie 1:3. Tęcza smukła oddziela znowu prezbiterium od nawy głównej.

Do grupy tej należą przedewszystkiem nasze cztery katedry, jak wrocławska, krakowska, gnieźnieńska i poznańska tem szczególne, że we wszystkich jest obejście naokoło prezbiterium, to znaczy, że nawy boczne okalają to ostatnie. Zamknięcie prezbiterium jest przeważnie prostem jak w Wrocławiu, Krakowie i Poznaniu — w Gnieźnie tylko składa się z pięciu boków dwunastoboku.

Zaliczyć tu można także piękną katedrę we Włocławku, wcale piękny kościół w Kleczkowie i pokolegiacki w Szkalbmierzu, ten ostatni zdradzający wpływ szkoły krakowskiej.

Szkoła krakowska podaje nam najlepszy wyraz a najdoskonalszy rozwój kościołów bazylikowych w naszym kraju. O niej pragnę teraz pomówić, chociaż nie mam bynajmniej zamiaru rzeczy wyczerpu-

jąco przedstawiać, albowiem odłożyć to muszę do innej sposobności z przyczyny ograniczonej formy niniejszej pracy.

W pierwszej linii cechą szkoły krakowskiej jest zastosowanie do budowy cegły i kamienia, a w cegle wiązania polskiego. Założenie rzutów poziomych składa się z części przodkowej podzielonej na trzy nawy — ta część przodkowa tworzy prostokąt wykreślony ściśle na podstawie trójkąta egipskiego jak n. p. w kościele P. Maryi i św: Katarzyny. — U Dominikanów i na Wawelu stosunek ten odstępuje od zasady, pierwszy kościół ma proporcję w rzucie 1:3, zaś w katedrze część przodkowa t. z. do nawy krzyżowej jest prawie kwadratową. — Nawy mają przeważnie po cztery jarzma (kościół P. Maryi, św: Katarzyny i Bożego Ciała) o sklepieniach krzyżowych lub gwiazdowych. Nawy boczne są prawie dwa razy węższe od nawy głównej. Za szerokością tej ostatniej ciągnie się prezbiterium bardzo wydłużone o stosunku 1:3, zakończone wielobocznie z ośmioboku lub z dziesięcioboku.

Jako odrębność, wyłącznie szkole krakowskiej właściwa, przedstawia się tu konstrukcja ścian nawy głównej, opierająca się na filarach międzynawowych. — Filary te zasługują na bliższą uwagę, są one bowiem obrazem ducha techniki organicznej, wynikłej ze zastosowania cegły i kamienia. — Cechą ich są te przypory od strony naw bocznych, w rzucie poziomym prawie kwadratowe, które służą za podstawę dla górnych filarów przypornych, przemagających parcie skle-

pień z nawy głównej. — Widzimy z tego, że architekci szkoły krakowskiej nie naśladowali w niczem konstrukcyi kościołów francuskich, a mianowicie odstąpili od zasady przenoszenia sił skośnych na zewnątrz po za nawy boczne za pomocą łuków odpornych, opinających całą budowę. — Oni odpierając parcie prześel sklepiennych pokonywali je w tych miejscach, gdzie ono się objawiało, zatem bezpośrednio przy każdym filarze nawy głównej. A jakkolwiek są ślady, że przy kościele P. Maryi i w katedrze były łuki odporne, to brak ich dzisiaj dowodzi raczej estetycznego niegdys stosowania jak konstrukcyjnego.

Że konstrukcyja taka w porównaniu do genialnych francuskich jest pojedynczą i ciężką, dodawać nie potrzeba — ale bliższa ocena jej mogłaby wykazać i pewną racyę sposobu, jednak nie mam tu miejsca na szersze wywodzenie zasady, ponieważ studyum to wy magaćby mogło dalej idących myśli.

Poprzestaję na zaznaczeniu, iż filary te w całym zarysie mają zawsze kształt wydłużonego dwunastoboku, wpisanego w prostokącie wykreślonym na podstawie trójkąta egipskiego, zatem o stosunku 5:8 (Wawel, Dominikanie), a złożonego z dwóch boków pionowych, dwóch poziomych, czterech nachylonych pod kątem 60° a czterech pod kątem 30° *).

Dokładne zdjęcia, dokonane na miejscu, wykazały znaczną różnicę od rysów poziomych jakie Essenwein

*) Filar w kościele Dominikanów ma wyjątkowo kształt ośmioboku — lecz zmiana ta pochodzić może z czasów przebudowy po r. 1850.

w dziele swem podaje. Dla objaśnienia przedstawiam tu w załączeniu rzuty poziome filarów międzynawowych w podziałce 1:25 (Tabl. I. II. III. IV.) — Okazują one ściśle wykreślenia geometryczne na zasadzie trójkątów 45° lub 60° — nigdy zaś nie dadzą się wpisać w koło, jak to Essenwein chciał udowodnić*), w czym zresztą i pomylił się, bowiem styl gotycki ani wykreśleń pionowych ani poziomych nie wyprowadzał nigdy na zasadzie koła, ale zawsze przez trójkąty, kwadraty lub romby. — Linje kreskowane w naszych rzutach wrysowane uwidoczniają, jak to architekci średniowieczni musieli się posługiwać ściśłą metodą wykreślną dla rozwiązania konstrukcyi w połączeniu ze względami estetyki.

Nie podobna mi wchodzić w szczegóły bliższe, więc ograniczę się jeszcze li na wyliczeniu najistotniejszych znamion budowli szkoły krakowskiej.

Przypory filarów międzynawowych połączone są w górze gurtami, przezco sklepienia nawy bocznej oddalono bardziej od osi głównej kościoła. Filary zaś same nie mają żadnych gzemów ani głowic, w górze jeno łęki międzynawowe bogato oprofilowane przenikają się z ich płaszczyznami skośnie w rzucie poziomym założonemi. Jest to ważna cecha. Po nad arkadami ciągnie się gzem poziomy. Nad gzemsem ściany nawy głównej cofają się w formie wnęk o szerokości całego jarzma. — Okna zaś tu w górze założone, ciągną się

*) Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau. — Tabl. XIX i XXIII.

dołem aż do gżemu w jednakiej formie, jednak bez przeźrocza. Wynika z tego, że laskowanie okna, w mur wtopione, przeciąga się w dole po ścianie. W katedrze krakowskiej nawa główna prócz tego ozdobiona jest wnekami ostrołuczniemi, występującemi z każdej strony okna, a upięknionemi laskowaniem i rozetowaniem (wpływ szkoły Niderlandzkiej).

Wiązki żeber schodzą aż do cokołu bez przerwy, gdyż w szkole krakowskiej unikano przeważnie głowic gotyckich. W katedrze wiązki te są przerywane postaciami świętych, stojących na wspornikach pod zdobnymi baldakinami. — Jedyne prezbiterium kościoła P. Maryi okazuje dla wiązek żeber zastosowanie głowic wcale pięknych, bogatych i od początku polichromicznie okraszonych.

Proporcye wzniesień w ogóle są bardzo smukłe, nawet lotne i tem nasza architektura różni się zasadniczo od budowli północno-niemieckich.

Na zewnątrz prezbiterium i nawa główna występują jako jedna całość organiczna o dachu nieprzerwanym.

Filary odporne przy prezbiterium, traktowane w cegle i kamieniu, są godne uwagi ze względu na wdzięczne formy właściwe tylko szkole krakowskiej. Szkoda, że kamień nietrwały nie ostał się klimatowi naszemu na szkarpach przy kościele P. Maryi, a ogień zniszczył takowe przy kościele św. Katarzyny. Filary owe ku górze prawie wcale się nie zwązają — członkowanie ich

architektoniczne nie ma zatem miejsca, chyba w samym zwieńczeniu a to zwieńczenie, traktowane jako samoi-stna nasada kamienna, estetycznie przeprowadzona, jest ujmującym szczegółem Krakowowi tylko właściwym.

W oknach tu uderza nas ta sama właściwość, jaką podnieśliśmy już przy charakterystyce kościołów halowych, to znaczy, że laskowanie ich bez żadnego rozetowania sięga wprost pod sam łuk ostry. — Nawet w ostro-lucznych oknach dużych, oświetlających nawy główne z przodu, zamiast okien okrągłych, jakie n. p. widzimy w katedrach francuskich, zastosowano ten sam sposób laskowania pionowego*). Okna z rozetowaniem wystę-pują przeważnie tylko w prezbiterium.

Wieże kościelne w Krakowie są traktowane bez filarów przypornych — zatem masa muru nie jest członkowaną. Z kwadratu przechodzą w górze w ośmio-bok, zwieńczony dachem, przypominającym architek-turę drewnianą lub zdradzającym wpływ pragskiej sztuki, takie bowiem wieżyczki, échauguettes zwane przez Viollet-le-Duc'a, występują w Pradze bardzo licznie.

Najpiękniejszym, rzec można najszlachetniejszym wzorem jest tu sławna wieża Maryacka, nasza duma i Krakowa. — Podnieść wypada, jako właściwość bardzo oryginalną, że górne jej piętra, w części kwadratowej, poprzedzielane są gźemsami kamiennymi a każde pię-

*) Nadmieniam się, że rozetowania w oknach frontowych kościoła P. Maryi i OO. Dominikanów są zmodernizowane, albowiem dawniej okna te miały charakterystyczne laskowania pionowe. Szkoda, że cechę w ten sposób zatracono!

tro, jakich liczba wynosi 5, na każdą stronę ma na osi okno, po bokach którego występują nyże z tłem wyprawionem. Na uwagę zasługuje również najwyższe piętro pod ośmiobokiem tem szczególnie, iż ścięcie narożników, przykrytych półpiramidkami, mieści się już w wysokości tegoż piętra, przezco okno środkowe wyższe ma po bokach dwie nyże znacznie niższe, umieszczone pod półpiramidkami.

Samo zwieńczenie, sięgające wierzchołkiem wysokości 66 m., sprawia istotnie wspaniałe wrażenie, nawet poetyczne. Oto co obcy znawca pisze o niej: »Wieniec tych échauguettes czyli tych strażnic, otaczający główny dach wieży Maryackiej, jest prawdziwie malowniczy i wdzięczny, a korona, nasilona na ostrosłupie, tak poetyczna, że trudno aby inna konstrukcyja wywołała znaczniejsze wrażenie« *).

Rzeźba w szkole krakowskiej odgrywa niemałe znaczenie a opiera się nietylko na geometrycznych wzorach, ale rozwija się także bardzo wdzięcznie w ornamentacyach roślinnych albo nawet i figuralnych. W liściach widać miejscową florę. Co zaś do pomysłów scenicznych między figurami, nie da się zaprzeczyć łączność z rzeźbą francuską, przepelnioną grupami osób i allegoryą bądź poważną, bądź żartobliwą. — Jako właściwość krakowska występuje zwyczaj zdobienia bogatą rzeźbą zworników sklepiennych i kluczków w oknach n. p.

*) Essenwein. Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau. Str. 107.

prezbiterium kościoła P. Maryi. Zresztą dodać można, że w Krakowie używano także galeryjek kamiennych na dachu dla osłonięcia rynien. Taka galeryjka wieńczyła prezbiterium kościoła P. Maryi, jako arcydzieło szkoły krakowskiej.

Na zakończenie chcę zwrócić jeszcze uwagę, że założenie rzutu, tak katedry jako i św. Katarzyny, zdradza zboczenie osi prezbiterium od osi nawy głównej. Jest upowszechnione twierdzenie, jakoby to powstało przypadkowo wskutek niestaranja lub wskutek niedokładności. Mnie jednak nie wydaje się to wcale możliwym, aby w czasach tak wysoko rozwiniętej techniki, dopuszczano się tego rodzaju błędu. — Jeżeli zważymy nadto, że takie zboczenie osi prezbiterium, względnie osi nawy, występuje u nas w kościele na Ostrowiu, w katedrze gnieźnieńskiej i w kościele parafialnym w Środzie, zaś równocześnie zaznacza się w tumie Monasterskim, w monasterze w Bazylei, w kościele Franciszkanów w Salzburgu, w tumie Magdeburskim, w kościele św. Saturnina w Tuluzie, w katedrze w Yorku i t. d. — to nasuwa się nam myśl, czy to rzeczywiście duch symboliczny gotycki nie używał tego sposobu ze świadomością na przypomnienie zwieszenia głowy Chrystusa na krzyżu i czy to istotnie u nas nie przyjęła się także chętnie ta symboliczna myśl w czasach gorliwej wiary i zapału religijnego?...

Co do architektury świeckiej, miałbym przed sobą jeszcze bardzo ponętny przedmiot, gdy jednak bez wglębiaenia się w szczegóły nie podobna uchwycić cha-

rakterystyki, zadowolę się wzmianką, iż dawne a liczne pałace krakowskie, które, sądząc z bogactwa i zamiłowania, musiały być bardzo ozdobne i wspaniałe, pozostawiły nam niestety dość skąpe ślady gotyckiej architektury. Odrzwia przepysznie rzeźbione i obramienia okienne dochowały się jeszcze najliczniej. Collegium Jagellonicum, odnowione w duchu pierwotnym, daje wyobrażenie o stopniu jej rozwoju. Ma ona niezaprzeczenie wiele właściwości rodzimych w kształtowaniu łęków sklepiennych, w obramieniu drzwi i okien, w założeniu stropów, w traktowaniu szczytów i t. d., lecz nie możemy zapominać, że wpływ Norymbergii w drugiej połowie XV wieku, jak to świadczy Wit Stwosz, odcisnął tu niezawodnie swoje pewne piętno. — Te ornamentacje gotyckie widać bardzo były ulubione, kiedy jeszcze długi czas panują w renesansie. Liczne zdjęcia szczegółów z tego okresu, przygotowane przezemnie i zebrane dla konserwatora zabytków W. P. Stanisława Tomkowicza, czekają wydawnictwa, jakie niebawem ukaże się Jego staraniem.

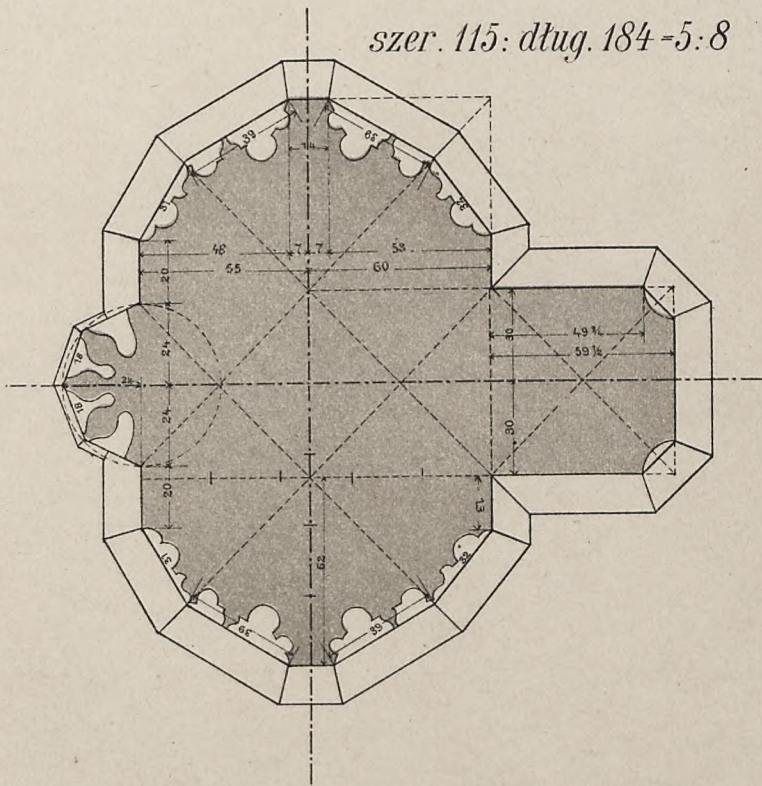
Gdy studia historyczne wyświecą niektóre kwestye a rysunkom przyjdzie w pomoc objaśnienie dat i wpływu, — wtedy dopiero da się odtworzyć obraz architektury świeckiej gotyckiej z całą dokładnością.



KRAKÓW.

KATEDRA NA WAWELU.

szer. 115: dług. 184 = 5:8



FILAR NAWY GŁÓWNEJ.

Podziałka 1:25.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

PHYSICS

DEPARTMENT OF PHYSICS

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS DEPARTMENT

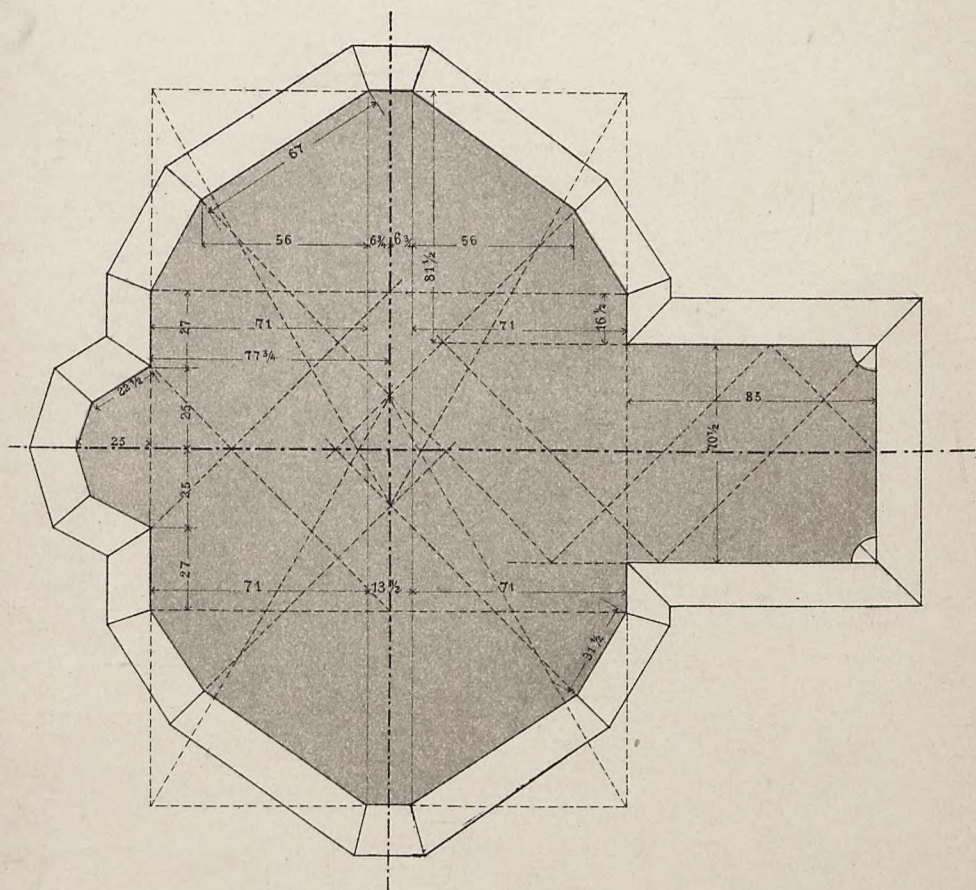
— 100 —

BRAROW

FORWARD

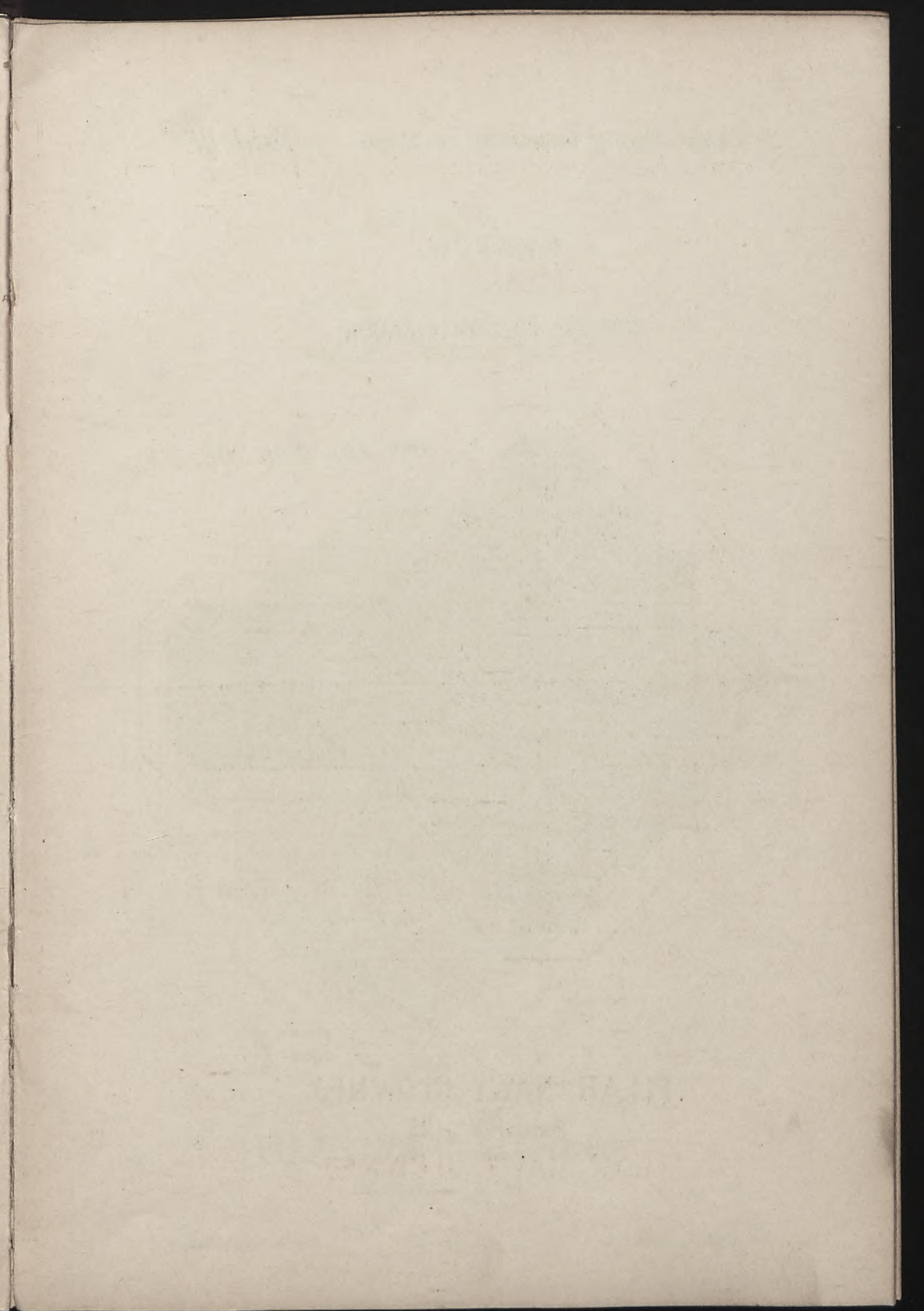
KRAKÓW.

KOŚCIÓŁ P. MARYI.



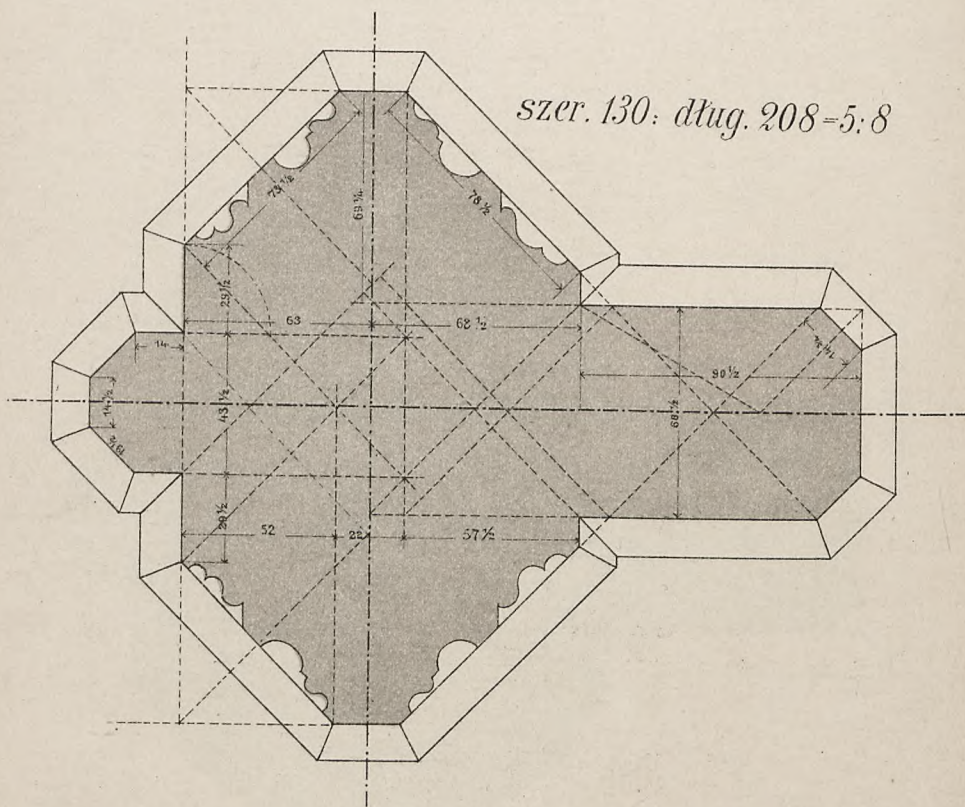
FILAR NAWY GŁÓWNEJ.

Podziałka 1:25.



KRAKÓW.

KOŚCIÓŁ OO. DOMINIKANÓW.

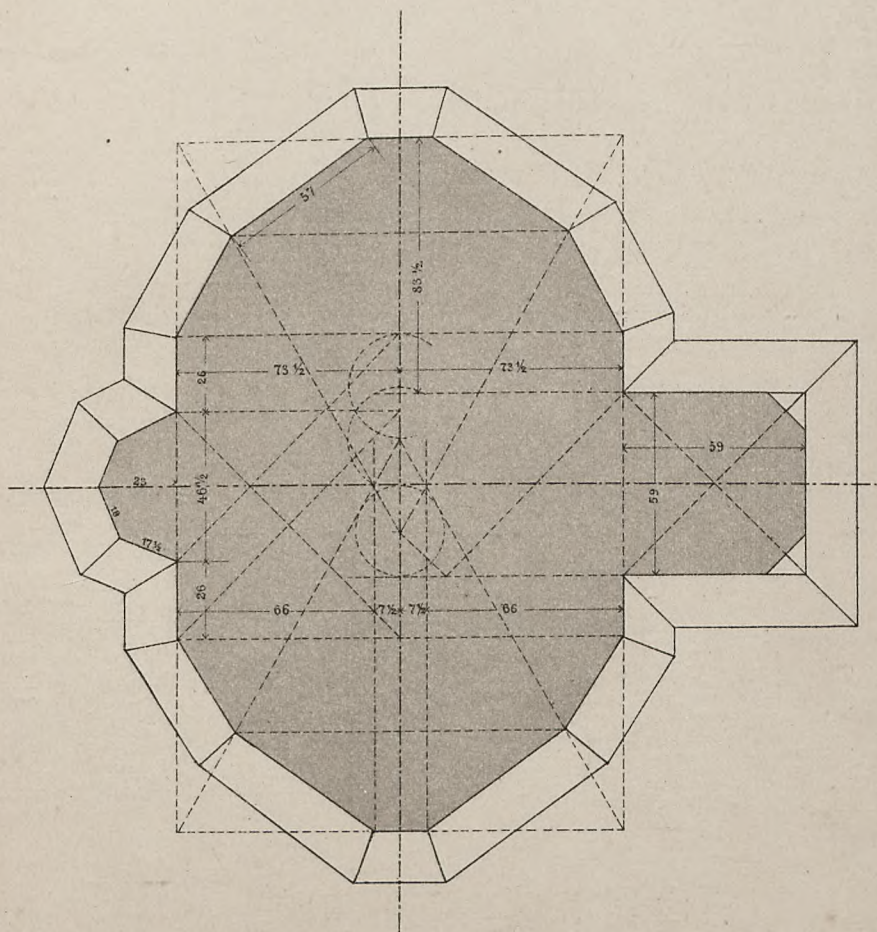


FILAR NAWY GŁÓWNEJ.

Podziałka 1:25.

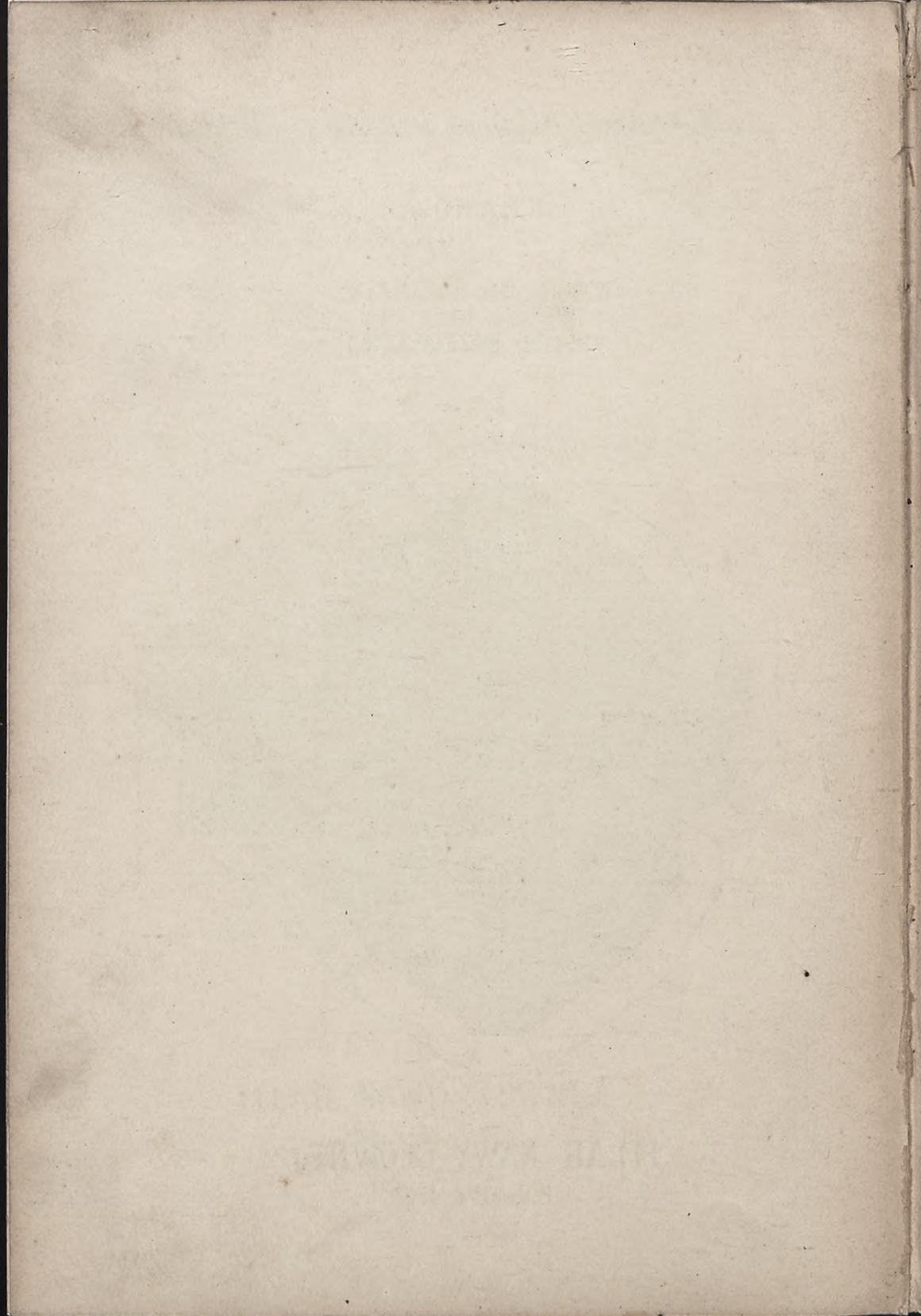
KRAKÓW.

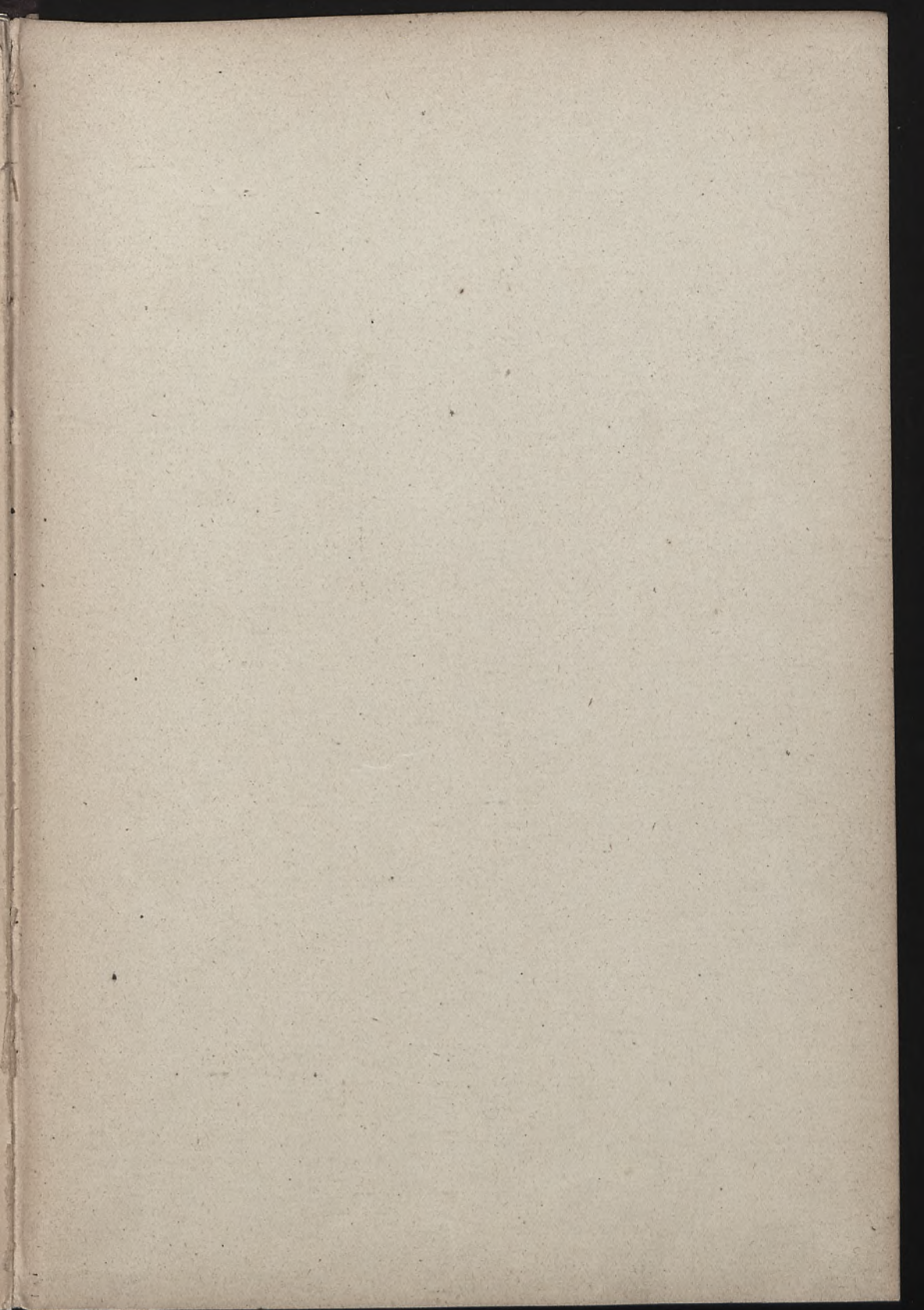
KOŚCIÓŁ ŚW. KATARZYNY
i
KOŚCIÓŁ BOŻEGO CIAŁA.



FILAR NAWY GŁÓWNEJ.

Podziałka 1:25.





June
30

